

i osenionego krytyka, dotyczące indywidualności autora, wprowadzonych do sztuki motywów szekspirowskich i ukrytego acz czytelnego „morału”. Istotnie, niewiele można dodać do owej zapowiedzi, spróbuję jednak dorzucić tu trochę własnych refleksji, jakie nasunęły mi się w związku z zasygnalizowanym w tytule motywem szekspirowskim, a w szczególności z postacią Desdemony.

Tragedia, do której odwołał się Janusz Krasiński, wiąże się w świadomości współczesnego odbiorcy głównie z postacią Otella jako symbolu młosnej zazdrości. Tymczasem trzeba pamiętać, że szekspirowska Desdemona pada ofiarą nie tylko nieuzasadnionej zazdrości męża, lecz także skomplikowanych intryg mściwego Jazona. Uroczą i wzruszającą w swej dziewczęcej piękności, ogólnie podziwiana i uwielbiana, pokochała Otelę za bohaterską postawę i żołnierskie trudy; rycerskiego Kasja darzy zaś jedynie wdzięcznością i życzliwością jako wspólnego przyjaciela. Istotą jej młosci jest kłiwość, łagodność i uległość, które zachowuje nawet mimo obrażających ją podejrzeń i obelg małżonka, mimo łęku przed niezrozumiałym gniewem, nawet w chwili okrutnej śmierci. Nie potrafi jednak przekonać Otella, nie przewycięży swego niezawinionego losu.

W sztuce Janusza Krasińskiego nie ma zbrodniczych intryg, nie ma wstrząsających scen mordów. Choć jednocześnie utwór przesycony jest szekspirowskim tragizmem losów. Budzi i potęguje w widzu napięcie oraz uczucie łęku przed — może nie tak dosłownym i brutalnym jak u Szekspira — lecz również krzywdzącym i niepotrzebnym zabijaniem młosci i szczęścia.

Bohaterka „Śniadania...” odbiega od swego literackiego pierwowzoru, od którego dzieli ją przecieź 370 lat. Ujmuje nie dziewczęcością, ale kobiecym ęrokiem, jest dojrzała i silniejsza, bo zmuszona do zmagañ z przeciwnościami powszedniego życia. W decydującym spotkaniu z mężem, pe długiej i ciężkiej dla obojga rozłące, broni nie tylko siebie samej, nie tylko wspólnej, zagrożonej młosci, lecz także razem klejdy budowanego domu i rodziny. Dlatego też w moim

odczuciu — mimo trzech interesujących, dobrze zagranych postaci męskich — najbardziej przykuwa uwagę postać Hanki, która w atmosferze napięcia i zagrożenia potrafi wykazać i szczerą uczciwość, i odwagę moralną, godność i opanowanie. Wszyscy bohaterowie tej sztuki budzą nasze współczucie — Hanka wywołuje ponadto podziw.

Wydaje mi się, że taką była właśnie Hanka w zamierzeniach autora. Taką też stała się w przedstawieniu telewizyjnym, w doskonałej, przekonującej kreacji Zofii Kucówny. I dzięki temu można żywić nadzieję, że z głęboko zapadającego w pamięć przeżycia owego spektaklu widz wysnuje sugerowany „morał”.

JANINA KROLIŃSKA
WARSZAWA

O SZTUCE „ŚNIADANIE U DESDEMONY”

W „SZKLANYM GOŚCIU” ŻYCIA
Warszawy słusznie podkreślono walory wstępu doc. Stefana Treugitta do sztuki „Śniadanie u Desdemony”. Spektakl potwierdził uwagi zn.lego